

Samoświadomość i uwaga w systemach enaktywnych¹

Współczesna filozofia umysłu po przewrocie lingwistycznym i kolejnych metaforach opisujących umysł, a powstających wraz z postępem technologicznym i naukowym, który w XX wieku nabral ekspresowego tempa i wciąż przyspiesza, znalazła się na etapie fascynacji ekologią. Świadczy o tym załączek nowego paradygmatu, jakim jest enaktywizm. Jego główne tezy można ująć następująco:

1. Organizmy wchodzą w aktywny związek ze środowiskiem, w którym żyją.
2. Poznanie jest wynikiem interakcji ciała ze światem.
3. Ergo: Żeby zrozumieć, czym jest poznanie i jak przebiegają procesy poznawcze należy rozpatrywać zarówno podmiot poznający jak i usytuowane poznanie jako całość, jako jeden zunifikowany system.²

Wśród przedstawicieli enaktywnych teorii umysłu i teorii ucieleśnionego umysłu wymienia się przede wszystkim F. Varełę, H. Maturanę, E. Rosch i E. Thompson, którzy nawiązują do tradycji fenomenologii Husserla i teorii percepcji Merleau-Ponty'ego. Podkreśla się tu przede wszystkim rolę, jaką ciało pełni w procesach poznawczych podmiotu oraz zwraca uwagę na to, że poznanie opiera się na działaniu podmiotu. Enaktywizm definiuje zdolności poznawcze organizmu jako konstytuowane między innymi poprzez działania, sterujące owym poznaniem. Struktury poznawcze powstają tu z powtarzających się schematów sensomotorycznych, które sprawiają, że działanie kierowane jest na przykład przez percepcję.³ I właśnie kwestia percepcji wydaje się kluczowa dla rozwiązania problemu powstawania samoświadomości oraz, w konsekwencji, samowiedzy.

Jednak nie tylko samoświadomość jest dla teorii enaktywistycznych problematyczna. Bardziej jeszcze zastanawia możliwość pogodzenia istotnego warunku samowiedzy, czyli autorytetu pierwszej osoby z tezami enaktywizmu, które w poznaniu podkreślają rolę

¹ Manuskrypt tekstu opublikowanego w: *Res Philosophica. Szkice z filozofii współczesnej*, red. H.T. Mikołajczyk, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2011, s. 133-142.

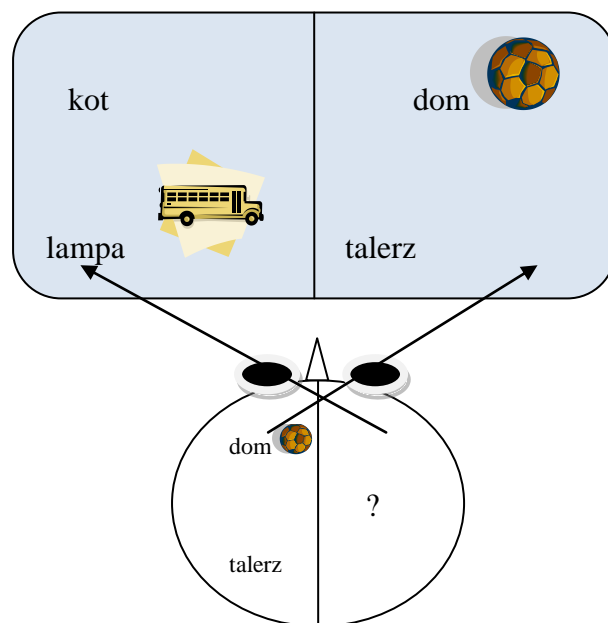
² Por. Margareth Wilson, *The six views of embodied cognition*, *Psychonomic Bulletin & Review*, 9 (4) 2002, s. 625-636.

³ Renaud Barbaras, *Francisco Varela: A new idea of perception and life*, *Phenomenology and the Cognitive Sciences* 1 (2002) 127-132.

interakcji podmiotu ze środowiskiem. Z jednej strony mamy zatem uprzywilejowany dostęp podmiotu do własnych stanów mentalnych, z drugiej zaś potrzebę odwołania się do zewnętrznych warunków determinujących poznanie. Jak zatem obronić samowiedzę nie rezygnując z enaktywizmu?

Wydaje się, że dobrym pomysłem było wskazanie na rolę uwagi w powstawaniu świadomości. W roku 2006 ukazał się szereg artykułów na temat świadomości wzrokowej oraz jej neuronalnych korelatów. Szczególnie trzeba tu wymienić publikacje autorstwa filozofa Neda Blocka i neurologa Victora Lamme. W *Towards a true neural stance on consciousness*⁴, Lamme opisuje zaburzenia świadomości u osób z uszkodzonymi obszarami mózgu i na tej podstawie stara się odpowiedzieć na pytanie, która z tych części mogłaby ewentualnie odpowiadać za powstanie świadomości. W dociekaniach tych Lamme opiera się na wynikach badań empirycznych, jak eksperymenty przeprowadzone z udziałem osób po komisurotomii, czyli przecięciu spoidła wielkiego.

Na podstawie wyżej wymienionego eksperymentu można postawić tezę, że neuronalne korelaty świadomości znajdują się w lewej półkuli mózgowej, ponieważ pacjenci, u których zerwana została komunikacja między półkulami, nie są w stanie rozpoznać przedmiotów pojawiających się po lewej stronie ich pola widzenia. Mówią, że tych przedmiotów nie widzą, lecz kiedy poprosi się ich, by narysowali ów przedmiot, rysują go poprawnie, a zapytani o to, co narysowali, znów nie są w stanie powiedzieć, co to jest i dlaczego to narysowali.



⁴ Victor Lamme, *Towards a true neural stance on consciousness*, Trends in Cognitive Sciences 10(11) 2006, s. 494–501.

Eksperymenty te jednak niekoniecznie są wiążące, gdyż wątpliwą sprawą jest, czy z przypadków patologicznych powinno się tworzyć normę, wyciągając z nich ogólne wnioski. Jak pisze Metzinger:

Jednostkowa i czasowo stabilna reprezentacja siebie wchodzi w skład centralnego fenomenalnego modelu rzeczywistości. Nieprawidłowe funkcjonowanie układu nerwowego powoduje zaburzenia stanów psychicznych, a w efekcie wytworzenie skrzywionego modelu rzeczywistości.⁵

To oznacza, że zaburzenia nie są dobrym materiałem do ogólnych wniosków, ponieważ wnioski te będą po prostu błędne.

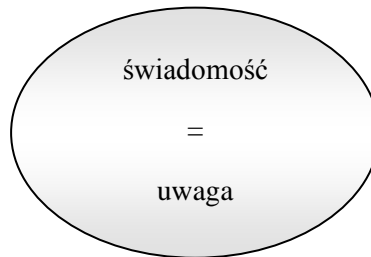
Powstaje zatem pytanie, co się dzieje w wypadku, gdy pacjent nie ma żadnych zaburzeń i wszystko działa normalnie? Jasne jest, że jeśli jakikolwiek system działa niepoprawnie i stwierdzi się brak jakiegoś elementu, który powinien być obecny, to winą obarcza się właśnie ów brak i stwierdza, że dany element był kluczowy. Ale jeśli wszystko działa poprawnie, to jak stwierdzić, który element jest istotny? Drogą eliminacji, kolejno odejmując składowe? To zbyt kosztowne. Jak więc stwierdzić, co odgrywa kluczową rolę w powstawaniu samoświadomości, kiedy system taki, jak mózg ludzki, działa poprawnie?

W obliczu powyższych pytań ważne wydają się zatem badania nad percepcją przeprowadzone na osobach zdrowych. To właśnie te badania wykazują, że trudno mówić o samoświadomości w oderwaniu od kwestii uwagi. Eksperymenty te potwierdzają klarowną intuicję, że świadome doświadczenie jest doświadczeniem selektywnym. To, co pojawia się w naszej świadomości jest wynikiem

- i. albo wybiórczego działania świadomości, która jest tożsama z uwagą
- ii. albo wybiórczej koncentracji uwagi, jako funkcji świadomości
- iii. albo odrębnego aktu mentalnego, w razie gdyby uwaga nie była ani świadomością, ani jej funkcją, ale właśnie odrębnym zdarzeniem psychicznym.

⁵ Tomas Metzinger, *Being No One*, MIT Press, 2004, s.264. [fragment w tłum. A. P-Ż]

W przypadku i. świadomość byłaby identyczna z uwagą, bowiem to w akcie świadomości podmiot kieruje się na jej treść. Uwaga nie byłaby tu czymś spoza obszaru świadomości, jakąś dodatkową funkcją, ale byłaby po prostu tym samym, co świadomość.



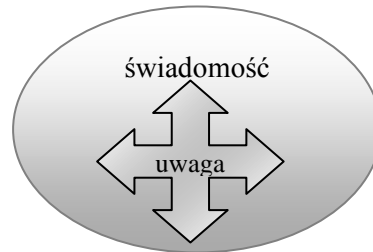
Byłoby to ujęcie podobne do stanowiska Franza Brentana w kwestii świadomości:

Każdy fenomen psychiczny charakteryzuje się tym, co średniowieczni scholastycy nazywali intencjonalną lub też mentalną inegzystencją pewnego przedmiotu, a co my – jakkolwiek nie całkiem jednoznacznie – nazwalibyśmy odniesieniem do pewnej treści, skierowaniem na pewien obiekt (przez który nie należy tu rozumieć czegoś realnego), lub immanentną przedmiotowością. Każde [zjawisko psychiczne] zawiera coś jako obiekt, chociaż nie każde w jednakowy sposób. W przedstawieniu coś jest przedstawiane, w sądzie – uznawane lub odrzucane, w miłości kochane, w nienawiści nienawidzone, w pożądaniu pożądane itd.⁶

Oprócz tego, że świadomość nakierowana jest na własną zawartość treściową, to dodatkowo odnosi się do siebie samej, stanowiąc tym samym tzw. świadomość towarzyszącą. Inaczej mówiąc wszystko, co znajdowałoby się w polu świadomości znajdowałoby się w polu uwagi, wszystko inne składałoby się zaś na to, co nieświadome. Przejście treści nieświadomych w świadome musiałyby odbywać się w płynny sposób nie poprzez koncentrację uwagi na nich, bo wtedy uwaga musiałaby być odrębnym aktem, ale ze względu na własności owych treści. Każda treść o charakterze pojęciowym byłaby treścią samoświadomości.

W przypadku ii. uwaga traktowana jest jako funkcja świadomości, a nie jako sama świadomość, jak to ma miejsce we wcześniejszym przypadku.

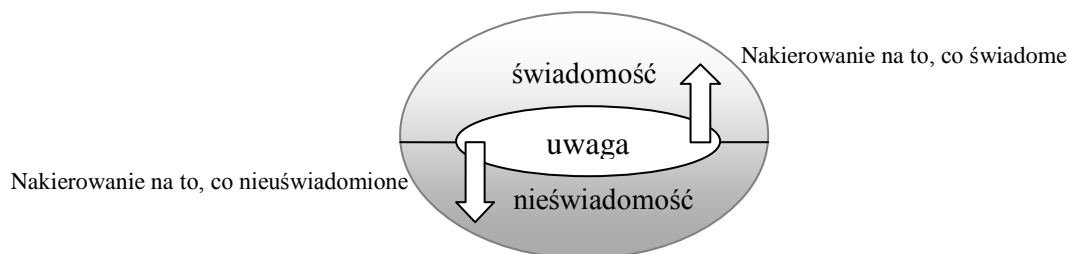
⁶ Franz Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, (tłum.) W. Galewicz, Warszawa, PWN 1999.



W takim ujęciu świadomość stanowiłaby zbiór treści, na których koncentruje się dzięki uwadze. Można by powiedzieć, że uwaga jest narzędziem, którym posługuje się świadomość, by ze stale zmieniającego się zbioru treści wydobyć te istotne w danej chwili.

Niestety opisując w ten sposób świadomość łatwo wpaść w pułapkę przedstawiania jej jako homunkulusa, który czymś kieruje, posługuje się itd. Niemniej jednak jeszcze bardziej ryzykowna jest całkowita rezygnacja z modelu świadomości, w którym uwaga jest jej funkcją, wydaje się bowiem prawdopodobne, że uwaga może być po prostu czynnością świadomości.

W ujęciu iii. uwaga rozpatrywana jest jako odrębny akt mentalny, jak pragnienie, sądzenie itp. Chodzi tu o to, że nakierowanie uwagi ma być świadomym aktem mentalnym, który dostarcza nowych treści w pole świadomości, ale ma być rozpatrywane poza świadomością.



W tym wypadku istotna byłaby tu rola podmiotu, jako tego, do którego należą akty mentalne. To on miałby kierować uwagą i koncentrować się na treściach świadomości. Jednak i taka koncepcja rodzi niebezpieczeństwo mnożenia kolejnych bytów. Skoro to podmiot kieruje uwagą, to kieruje nią świadomie. Czy zatem nie trzeba przyjąć dwóch rodzajów świadomości? Tej, w której dokonuje się akt kierowania uwagi i tej, na którą owa uwaga jest kierowana?

Czy jest to jednak niebezpieczeństwo? Przecież wprowadza się już specjalną dystynkcję na świadomość fenomenalną (*phenomenal awareness*) i świadomość dostępu (*access awareness*). Pierwsza zawiera neuronalne reprezentacje informacji wizualnej, która trafia do kory potylicznej. Druga umożliwia informowanie o tych reprezentacjach w postaci raportów pierwszoosobowych.

Jeden z czołowych przedstawicieli psychologii XIX w., którego wpływ na współczesną filozofię i psychologię jest nie do przecenienia, William James, w *Essays in Radical Empiricism*⁷ proponuje, by w ogóle zrezygnować z mówienia o świadomości w jej klasycznym ujęciu, jak to miało miejsce w historii filozofii, gdzie przeważał tak zwany percepcyjny (obserwacyjny) model samowiedzy, w którym introspekcja stanowiła pewną formę wewnętrznej obserwacji (percepcji). Taki model można by za Johnem Lockiem opisać używając metafory „oka umysłu skierowanego do wewnątrz”.

Gdyby przyjąć postulat Jamesa zniknąłby też problem relacji świadomości i uwagi, a sama uwaga byłaby po prostu rodzajem percepcji.

Wszyscy wiemy, czym jest uwaga. Jest to ujmowanie umysłem jasno i wyraźnie jednego z obiektów czy też łańcucha pojawiających się jednocześnie obiektów myśli. Skupienie, czy koncentracja świadomości stanowi jej istotę. Wymaga ona pominięcia jednych obiektów, by skutecznie skoncentrować się na innych.⁸

Wydaje się jednak, że świadomość sama „wie”, na co kierować uwagę. To nie podmiot o tym decyduje. Przykładem tego są sny, kiedy to podmiot nie jest świadomy tego, co się z nim dzieje w realnym świecie, a w świecie snu z kolei nie ma wpływu na bieg wydarzeń, choć percypuje podobnie, jak w rzeczywistości⁹.










W roku 1953 Nathaniel Kleitman i Eugene Aserinsky zaczęli naukowo interesować się badaniem snów, stosując do tego naukową aparaturę. Przede wszystkim wprowadzili oni rozróżnienie na fazy snu REM (*rapid eye movement*) i NREM (Non-REM). Stwierdzili, że podczas każdej z nich aktywność mentalna nie ustaje, ale poziom jej intensywności i jej formalna charakterystyka zmienia się wraz ze zmianami stanów mózgu w czasie owych faz.

⁷ William James, *Essays in Radical Empiricism*, 1912, Gutenberg Ebook, <http://www.pgdp.net>.

⁸ William James, *The Principles of Psychology*. New York: Holt, 1890: 403–404. [Cytat w tłum. A. P-Ż.]

⁹ Wyjątek stanowi świadome śnienie (*lucid dreaming*), którego jednak trzeba się nauczyć, trening nie zawsze daje rezultat.

Wyniki ich badań obrazuje poniższa tabela¹⁰:

	CZUWANIE	NREM	REM
Zachowanie		Dysocylitacja (I_IV)	inhibicja
Poligraf	EMG 	EMG 	EMG 
Elektromiogram			
Elektroencefalogram	EEG 	EEG 	EEG 
Elektrookulogram	EOG 	EOG 	EOG 
Doznania percepcja	wyraziste, generowane zewnątrznie	przytłumione, nieobecne	wyraziste, generowane wewnątrznie
Myślenie	Logiczne, postępowe	Logiczne, głębsze	Nielogiczne, dziwne
Ruch	Ciągły, dobrowolny, świadomy	Przypadkowy, nieświadomy	Kontrolowany, ale hamowany

Jeszcze ciekawsze są informacje na temat treści snów podczas obydwóch faz:

REM	NREM
Osoba po wybudzeniu opowiada 7 razy dłużej, co się jej śniło.	Osoba po wybudzeniu opowiada 7 razy krócej, co się jej śniło.
Jak wrażenia zmysłowe, wyraziste obrazy, doznania wizualne.	Jak myśli, przytępione
Zawierają więcej ruchu: chodzenie, bieganie, latanie.	Prawdopodobnie również zawierają śladowe treści związane z ruchem, ale osoby rzadziej o tym raportują.
Silne odczuwanie emocji (strach, gniew, podniecenie)	Mała dawka emocjonalna

¹⁰ Tabela stworzona na podstawie: *MIT Encyclopedia of Cognitive Science*, red. R. A. Wilson, F. C. Keil, MIT 1999, s. 773.

To, że we śnie uwaga działa autonomicznie, jakby oderwana od podmiotu, to jedno stanowisko. Inne prezentuje David Armstrong, który jest zdania, że nie można tu mówić o takim rodzaju uwagi, jak podczas naszego zwykłego percypowania świata.

Sny są zjawiskami idiosynkratycznymi – opis snu podany przez jednego człowieka może w niczym nie przypominać doświadczeń drugiego, chociaż i ten twierdzi, że śni. W czasie snu wydaje nam się, że postrzegamy zdarzenia w otaczającej nas rzeczywistości. Przekonanie to jest niesamoświadome, przyjęte na wiarę i nie zawiera w sobie potwierdzenia, iż rzeczywiście postrzegamy. Duży stopień samoświadomości byłby psychologicznie nieprawdopodobny w stanie snu, kiedy to poziom życia umysłowego jest bardzo niski. Ale na to, że we śnie zawarte jest niesamoświadome przekonanie wskazuje fakt, iż często budząc się mówimy: „Ach to był tylko sen”.¹¹

Jeśli zatem rozważy się rolę uwagi podczas snu, to musiałaby ona funkcjonować niezależnie od świadomości, a przynajmniej niezależnie od świadomości dostępu. Co więcej, psycholog David Foulkes uważa, że koniecznym składnikiem doświadczenia, zwanego snem, jest utrata bezpośredniego i refleksyjnego Ja, ale to Ja musi być najpierw obecne. To właśnie śnienie jest istotnym czynnikiem wpływającym na tworzenie się pojęcia siebie. Widoczne jest to u dzieci, które im później zaczynają śnić, tym później rozwija się u nich samoświadomość (świadomość refleksyjna).¹²

Rozważania nad rolą uwagi podczas snu są istotne z tego względu, że podczas snu organizm zostaje wyłączony z otoczenia i funkcjonuje w pewnym sensie poza nim, niczym mózg w naczyniu, stymulowany tylko procesami wewnętrznymi. Enaktywiści muszą sobie poradzić i z tym problemem. Ich hasło: „Mózgi w naczyniu nie są możliwe!”¹³ nie jest całkiem słuszne. Wydaje się bowiem, że organizm całkiem dobrze funkcjonuje w wirtualnej rzeczywistości snu, choć jego próg faktycznego reagowania na bodźce jest o wiele wyższy, niż w stanie czuwania.

Enaktywiści mogliby się jednak łatwo obronić przed powyższym zarzutem. Nie chodzi o to, czy organizm odbiera bodźce realnie, czy tylko „na niby”, ale o to, że w każdym z tych wypadków funkcjonuje w jakimś świecie. W rzeczywistości omija przeszkody

¹¹ David M. Armstrong, *Materialistyczna teoria umysłu*, tłum. H. Krahelska, Warszawa 1982, PWN, s. 433.

¹² David Faulkes, *Childrens dreaming and the development of consciousness*, Harvard University Press, Cambridge, MA, 2002.

¹³ Por. np. Thomas Metzinger, *Being No One*, MIT Press, 2004.

naprawdę, we śnie jednak omija je również, a jeśli mu się nie uda, to są też tego konsekwencje. Zatem nie tyle chodzi tu o faktyczne zakorzenienie w środowisku, co o zakorzenienie w nim w ogóle. Nie chodzi tu zatem tylko i wyłącznie o percepcję zewnętrzną, ale w ogóle o percepcję, a przede wszystkim o świadomość wzrokową.



Istotną informacją w kwestii związku, jaki zachodzi między uwagą a świadomością jest fakt, że to dopiero dzięki uwadze napływające nieustannie treści percepcyjne stają się świadome. W pewnym sensie to dzięki uwadze nabierają kształtu i stają się upojęciowane. Jak to się jednak dzieje, że jedne treści pojawiają się w polu uwagi a inne pozostają ukryte?

Jak zostało powiedziane, uwaga ma charakter selektywny. Wyróżnia się dwa rodzaje przypadków, w których ta selektywność jest szczególnie widoczna:

- a. „ślepotą” na zmiany
- b. „ślepotą” ze względu na uwagę

W przypadku a. podmiot nie zauważa pojedynczych zmian, jeśli reszta obiektów w polu widzenia jest taka sama. W przypadku b. podmiot nie zauważa zmian w tle, jeśli jego uwaga koncentruje się na jednym szczególnym przedmiocie, zadaniu itp.

Na zasadzie analogii można wnioskować, że nie tylko świadomość fenomenalna rządzona jest uwagą, ale też świadomość dostępu:

[...] wyobrażenia (własności psychiczne) są świadome, lecz jako takie, którymi są, nie zostają rozwinięte i doprowadzone do wyraźniej świadomości siebie dopóty, dopóki nie wydobędą się w pole towarzyszącej im refleksji.¹⁴

Każdy rodzaj wybiórczości przekazuje do świadomości inny rodzaj treści, bardziej lub mniej bogatej. Ale właśnie pomijanie elementów wskazuje na obecność uwagi i jej selektywność. Treści, na które została nakierowana uwaga przechodzą następnie w pole świadomości dostępu, która refleksyjnie kieruje się na swoją zawartość. Może się to odbywać na trzy wyżej wymienione sposoby (pkt. i., ii., iii.). Procesy percepcji wzrokowej są dobrze lokalizowalne w mózgu, co może też stanowić pierwszy krok do ustalenia neuronalnych korelatów świadomości. Być może dopiero po ustaleniu, jakie zdarzenia fizyczne w mózgu są odpowiedzialne za powstanie samoświadomości, będzie można powiedzieć, który z wymienionych modeli jest poprawny.

¹⁴Roderick Chisholm, *First Person. An Essay on Reference and Intentionality*, Sussex, Brighton 1981, s. 80.

Literatura:

- Armstrong, D.M. 1982, *Materialistyczna teoria umysłu*, tłum. H. Krahelska, Warszawa, PWN.
- Barbaras, R., 2002 *Francisco Varela: A new idea of perception and life*, Phenomenology and the Cognitive Sciences 1 (2002) 127–132.
- Brentano, F., 1999, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, (tłum.) W. Galewicz, Warszawa, PWN.
- Chisholm, R., 1981, *First Person. An Essay on Reference and Intentionality*, Sussex, Brighton
- Faulkes, D., 2002, *Childrens dreaming and the development of consciousness*, Harvard University Press, Cambridge, MA.
- James, W., 1912, *Essays in Radical Empiricism*, Gutenberg Ebook, <http://www.pgdp.net>.
- James, W., 1890, *The Principles of Psychology*. New York: Holt.
- Lamme, V. 2006, *Towards a true neural stance on consciousness*, Trends in Cognitive Sciences 10(11) 2006, s. 494–501
- Metzinger, T. 2004. *Being No One*, MIT Press.
- Wilson, M. 2002. *The six views of embodied cognition*, Psychonomic Bulletin & Review, 9 (4). S. 625-636.
- R. A. Wilson, F. C. Keil (red.) 1999, *MIT Encyclopedia of Cognitive Science*, MIT.